

OMIKRON

GAZETKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 41 W KRAKOWIE

NR 1(1)2024 PATRON JAN KOCHANOWSKI



Autorka: Kasia Godzik

W Wasze ręce trafia właśnie pierwszy numer nowej szkolnej gazetki. Jak pisał niegdyś grecki filozof – Heraklit z Efezu „wszystko płynie” i zmienia się, ulega ciągłym zmianom i przeobrażeniom. Nasz poprzednik pismo „Primo” zakończyło działalność wraz z pojawieniem się setnego numeru. Ponadto zmienił się także skład osobowy zespołu redakcyjnego. Niektórzy uczniowie opuścili już przecież mury naszej szkoły...i stali się absolwentami. „Omikron” stawia sobie za cel kontynuowanie chlubnej tradycji swojej poprzedniczki. W gazetce pojawiają się również rzeczy nowe, inne. Ale to niespodzianka! **Omikron jest piętnastą literą w alfabecie greckim.** W języku polskim odpowiada jej litera „o”. O! Otóż, oto właśnie jesteście dla Was!

Patronem naszej gazetki jest patron szkoły – wybitny poeta polski i humanista Jan Kochanowski. Życzymy sobie, aby głębia Jego myśli, erudycja, czyli czytanie, mądrość towarzyszyły nam i inspirowały nas do twórczego działania. A Wam życzymy Drodzy Czytelnicy, abyście czerpali wiele przyjemności z codziennego kontaktu z naszą gazetką.

Zespół Redakcyjny „Omikron”

Ślubowanie uczniów klas pierwszych

30 absolwentów okolicznych przedszkoli przyjęło ślubowanie z rąk Pani Dyrektor i zostało pełnoprawnymi uczniami Czterdziestki Jedynek. Ich święto miało miejsce 18 października bieżącego roku.



Uroczystość rozpoczęła się punktualnie o godzinie 9:00 w sali gimnastycznej. Wszystkich zebranych gości powitała Pani Dyrektor Agata Rybińska – Chudzicki. Po wprowadzeniu sztandaru szkoły i odśpiewaniu hymnu uczniowie klasy 4A poprowadzili akademię. Następnie pierwszaki mogły udowodnić i przekonać zgromadzonych gości, że posiadają już liczne umiejętności. Objawiły się one ochoczo poprzez występy artystyczne: śpiew, taniec oraz recytację wierszy. Zebrani rodzice jednogłośnie potwierdzili, że ich dzieci zdecydowanie dysponują już dużą wiedzą. Jednak najbardziej podniosłym elementem uroczystości było przyjęcie przez najmłodszych ślubowania z rąk Pani Dyrektor.

Agata Rybińska – Chudzicki, Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 41 w Krakowie: Uroczystość ślubowania uczniów klas pierwszych szkoły podstawowej nr 41 w Krakowie, która odbyła się 18 października 2024 roku, była wyjątkowym wydarzeniem, pełnym emocji i wzruszeń. To moment, który na zawsze zapisuje się w pamięci zarówno dzieci, jak i ich rodziców, nauczycieli oraz całej społeczności szkolnej. Wrażenia z tej uroczystości były niezwykle pozytywne i pozostaną z uczestnikami na długo.

Dla rodziców i bliskich pierwszoklasistów był to moment pełen wzruszeń. Zdecydowana większość z nich z dumą i radością patrzyła na swoje dzieci, które po raz pierwszy oficjalnie stawały się uczniami. Kiedy dzieci składały ślubowanie, a następnie symbolicznie były pasowane na uczniów, wielu rodziców nie mogło powstrzymać łez. To wyjątkowe wydarzenie, w którym

rodzice widzą, jak ich pociechy stają się częścią nowego, ważnego etapu w życiu.

Dla samych uczniów klas pierwszych był to moment, który wiązał się z dużym stresem, ale także poczuciem wielkiej dumy. Choć na początku dzieci czuły treść, szybko poczuły się pewniej, gdy wypowiedziały słowa ślubowania, a ceremonia pasowania sprawiła, że poczuły się naprawdę wyjątkowe. Widać było, jak po zakończeniu uroczystości ich twarze rozjaśniały się uśmiechami, a poczucie spełnienia i radości wypełniało ich serca.

Uroczystość miała charakter radosny i pełen serdeczności. Wszyscy zgromadzeni w sali, uczniowie, nauczyciele, rodziny, dzielili się tym wyjątkowym momentem. Wspólna radość i ekscytacja były wyczuwalne w powietrzu, a widok dzieci stojących w równej linii, gotowych do złożenia przysięgi, dodawał

całości ceremonii uroczystego charakteru. Atmosfera wspólnoty i integracji sprawiła, że to wydarzenie było szczególnie bliskie sercom wszystkich obecnych.

Moment pasowania na ucznia był szczególnie emocjonujący. Uczniowie z dumą podchodzili do pani Dyrektor, która, trzymając ołówek symbolicznie „pasowała” ich na uczniów. To było szczególne przeżycie zarówno dla dzieci, jak i dla nauczycieli, którzy z pełnym zaangażowaniem i uśmiechem przekazywali maluchom swoje wsparcie i życzliwość na dalszą drogę edukacyjną.

Po ceremonii dzieci otrzymały pamiątkowe dyplomy oraz drobne upominki, które przypominały im o tym

Wiesława Kubieniec, wychowawczyni klasy 1A:

Tegoroczne pasowanie pierwszoklasistów było wyjątkowym wydarzeniem, które na długo pozostanie w mojej pamięci. Uroczystość odbyła się w pięknie udekorowanej sali i od samego początku czuć było magiczną atmosferę, pełną radości i emocji.

Największe wrażenie zrobiły na mnie oczywiście występy naszych najmłodszych artystów i nieco starszych kolegów i koleżanek, którzy przygotowali dla pierwszaków wiele zadań. Dzieci, choć nieco zestresowane, z ogromnym entuzjazmem i radością wykonały każde z nich. Pięknie zaprezentowały przygotowane piosenki, wiersze i tańce. Ich zaangażowanie i uśmiechy na twarzach były prawdziwym dowodem na to, jak ważne dla nich to wydarzenie. Szczególnie zapadł mi w pamięć moment, gdy najmłodszy ubierali birety, śpiewając piosenkę „Ślubowanie”.

Agnieszka Serafin, wychowawczyni klasy 1B:

Tegoroczne ślubowanie pierwszoklasistów było wyjątkowym wydarzeniem pełnym emocji i radości. W uroczystości wzięli udział uczniowie, rodzice oraz grono pedagogiczne, którzy wspólnie celebrowali pierwszy poważny krok naszych najmłodszych uczniów na drodze edukacji.

Był to szczególny moment nie tylko dla naszych nowych uczniów, ale także dla mnie, jako wychowawcy. Przeżyliśmy razem wiele emocji, od niepewności po ekscytację, kiedy dzieci złożyły swoją pierwszą przysięgę, deklarując gotowość do nauki i bycia częścią naszej szkolnej społeczności. Podczas występów artystycznych przygotowanych przez pierwszoklasistów widać było ich ogromne

ważnym dniu. Gratulacje od nauczycieli, dyrekcji oraz rodziców dodawały dzieciom otuchy i przekonania, że są gotowe na wyzwania, które czekają na nie w szkole. Uczniowie czuli się wyjątkowo, a to z pewnością dodało im pewności siebie na kolejnych etapach edukacji.

Cała uroczystość miała wyjątkową atmosferę – była podniosła, ale jednocześnie radosna i pełna ciepła. Wrażenie to było potęgowane przez dziecięce występy artystyczne, śpiewy, wiersze oraz wspólne chwile, które uczniowie dzielili z nauczycielami i rodzinami. Widać było, że szkoła to nie tylko miejsce nauki, ale również wspólnota, do której każdy uczeń ma zaszczyt należeć.

Ich szczerze, dziecięce głosy niosły nadzieję i radość, a każdy dźwięk wypełniał nasze serca dumą, bo po tym nastąpiło najważniejsze wydarzenie – pasowanie przez Panią Dyrektor ogromnym ołówkiem. Każde dziecko, stając dumnie wyprostowane, stawało się częścią naszej szkolnej rodziny, a ich wzruszenie było nam wszystkim bliskie.

Konieczne chcę też wspomnieć o przemiłej atmosferze, która panowała podczas całej uroczystości. Wszyscy obecni uczniowie, nauczyciele i rodzice gromkimi brawami nagradzali każdy moment występów dzieci, celebrując ten ważny krok w ich edukacyjnej drodze. Wzruszenia było wiele – od łez szczęścia po uśmiechy pełne dumy. Za wszystkie jako wychowawca najcudowniejszych pierwszaków – dziękuję.

zaangażowanie i radość, co z pewnością zapadło w pamięć wszystkim zgromadzonym.

Uroczystość była wzruszającym wydarzeniem pełnym dumy i radości. Widząc ich zaangażowanie podczas przygotowań do występów oraz ich odwagę w tym ważnym dniu, jestem przekonana, że przed nimi piękne lata nauki i rozwoju. Każdy z nich jest wyjątkowy i wnosi do klasy coś niepowtarzalnego!

To symboliczne ślubowanie przypomina nam, jak ważne są pierwsze chwile w szkole – pełne zaciekawienia, nowych znajomości i ambitnych planów. Życzymy naszym pierwszacom, aby ten rok szkolny był pełen sukcesów, przyjaźni i rozwijania pasji! Aby każdy dzień w szkole był dla nich przygodą pełną odkryć, a my, nauczyciele będziemy tu, by wspierać ich na tej drodze.



Tekst: Daniel Prywer, Zuzanna Zmysło

Zdjęcia: Krzysztof Szkolnicki

Wycieczka klas ósmych do Auschwitz

W dniu 21 września 2024 roku, klasa 8C wraz z klasą 8A odwiedziła Auschwitz-Birkenau, czyli zespół niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych, działający w latach 1939-1945.



Ósmoklasiści przed bramą

W Oświęcimiu mieliśmy szansę zobaczyć bardzo ciężkie warunki, w jakich musieli mieszkać więźniowie - niewygodne łóżka w niesamowicie ciasnych pokojach, wspólne łazienki, które ciężko teraz by było nazwać łazienkami. Widzieliśmy również walizki, buty, okulary, a nawet zastawy stołowe przywiezione przez więźniów, którzy myśleli, że przyjechali tu do pracy. Zajrzeliśmy do celi, gdzie trzymano Maksymiliana Marię Kolbe. Następnie przewodnik pokazał nam miejsce, w którym ojciec Maksymilian bohatercko zamienił się wyrokiem śmierci z pewnym mężczyzną. Dowiedzieliśmy się o okrutnych eksperymentach przeprowadzanych przez "lekarza" na terenie

obozu. Przeszliśmy też przez krematorium. Następnie pojechaliśmy do Brzezinki.

Na miejscu zapoznaliśmy się ze zrekonstruowanym planem budynków obozu Birkenau oraz wstąpiliśmy do dwóch baraków: łazienki - jeszcze gorszej i bardziej niehumanitarnej niż w Auschwitz i do baraku, który służył jako sypialnia. Został on stworzony, aby pomieścić jak najwięcej ludzi. Więźniowie pozbawieni byli jakichkolwiek humanitarnych warunków! Usłyszeliśmy też kilka historii o wyzwoleniu tychże obozów.

Komentarz :

Na to wszystko patrzyłam, jako prawnuczka więźnia z Oświęcimia. Mój pradziadek przebywał w Oświęcimiu prawie rok a następnie w 1944 roku został przeniesiony do komanda Bauzug. Komando to zajmowało się odgruzowywaniem zniszczonych miast w Niemczech. Moja mama dowiedziała się też od niego, że były na nim przeprowadzane eksperymenty medyczne. Niestety to wszystko, co mi o nim wiadomo, ponieważ prawie w ogóle nie opowiadał o tym, co przeżył podczas II wojny światowej.. Po wyzwoleniu jego obozu i po powrocie do domu, głównie

trzymał się z osobami o podobnych przeżyciach. Dziwnie jest mi myśleć o tym, że gdyby nie przeżył, tak jak setki tysięcy osób, nie byłoby też mnie.

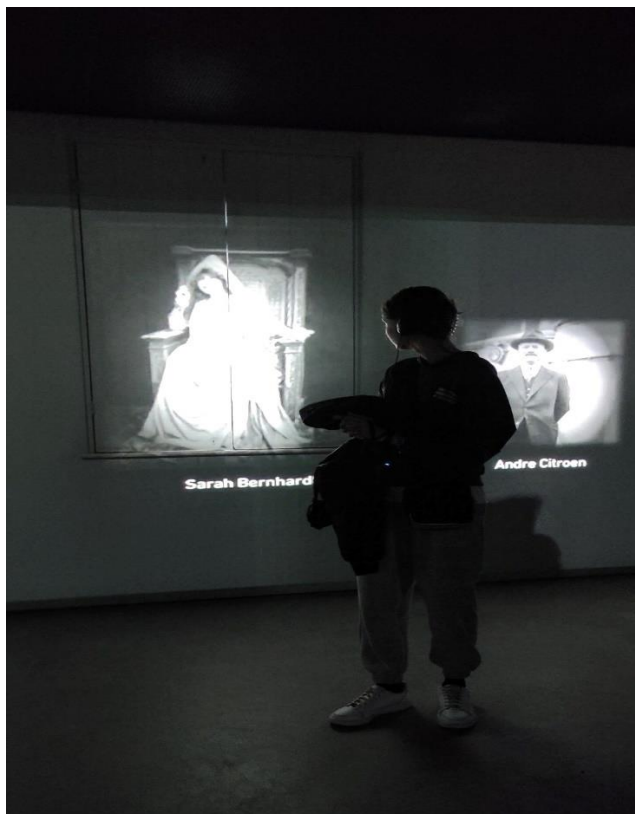
Na koniec swoich rozważań pragnę przytoczyć list napisany z obozu przez najmłodszego brata ciotki mojej mamy – Kazika. List, który ma wartość niezwyklego dokumentu tamtych strasznych czasów, publikujemy na łamach naszej gazetki za zgodą **pani Alicji Libury**. List ten ukazuje, jak wyglądały święta w Auschwitz. Jest niezwykle wzruszający.

Auschwitz, 20.12.1943

„Kochani moi!

W zeszłym roku w tym czasie wszyscy z nas mieli jedne myśli. W prawdzie te Święta musimy spędzić tutaj, ale następną Wigilię to już na pewno znajdziemy się wśród swoich w domu, by starym pięknym zwyczajem przełamać się opłatkiem w tę noc pełną zawsze wzniosłej świętości. Ale cóż, zły los sprawił, że i teraz, w tym roku musimy sami z kolegami a nie - jak nam się zdawało - w gronie rodzinnym, spędzić Wigilię. Dzięki Bogu, że chociaż jesteśmy tutaj mniej więcej zdrowi. I Wam wszystkim serdecznie życzę zdrowia i spokojnego przetrwania tej wojny. Oby Bóg dał, żebyście pozostali jak dotąd we własnym domu. Wszystko złe przeminie, proszę się tylko nie martwić. My też przygotowujemy się do Świąt. Mamy na placu choinkę, a oprócz tego na sztubie też zrobiliśmy sobie malutką choinkę, by przy niej w wieczór wigilijny śpiewać kolędy. Zaraz po Świętach napiszę list. Nie mogłem się postarać o pocztówki świąteczne, o wszystko trudno. Paczki wszystkie otrzymałem i bardzo dziękuję. Tą z pastą też proszę po Świętach nie posyłać mi, bo tego starczy na dłuższy czas. Kochani Moi, z okazji Świąt Bożego Narodzenia składam Wam wszystkim najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, by Bóg miał Was w swej opiece, zachowując w zdrowiu i [by] ustrzegł od wszelkich niepomyślności. Kochani Rodzice! Życzę Wam zdrowia i doczekania tej Wigilii, podczas której zasiądą do Wieczery wszyscy Ci, których pragniecie widzieć oraz długiego, spokojnego, szczęśliwego życia. Całuję Was mocno wszystkich

Kazik”



Nauka historii poprzez multimedia w Muzeum Auschwitz - Birkenau

Tekst: Julia Góralczyk, klasa 8C

Zdjęcia: Anna Tekiela

„Kiedy słuchasz świadka, stajesz się świadkiem” – tak powiedział kiedyś Elie Wiesel. To ważne przesłanie, które uświadamia nam, że niezwykle ważna jest pamięć o historii, o okrucieństwie, które dokonało się w latach 1939 – 1945. Elie Wiesel to amerykański pisarz i dziennikarz żydowskiego pochodzenia, laureat Pokojowej Nagrody Nobla (1986). Był profesorem nauk humanistycznych w Boston University.



Elie Wiesel urodził się w Rumunii w ortodoksyjnej rodzinie chasydów. W czasie II wojny światowej był więźniem niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych Auschwitz i Buchenwald. W Birkenau zginęły jego matka i siostra, a w Buchenwaldzie jego ojciec. Po wojnie wyjechał do Francji, gdzie studiował na Sorbonie i rozpoczął pracę dziennikarską jako współpracownik czasopism francuskich i izraelskich. W 1956 wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie w 1963 otrzymał obywatelstwo amerykańskie. Napisał ponad 40 utworów literackich opowiadań, powieści i dramatów.

Tekst: Daniel Prywer za: Wikipedia

Zdjęcie: Wikipedia

Okiem absolwenta

W minionym roku szkolnym 2023/2024 mury naszej szkoły opuścili kolejni uczniowie. Wielu z nich dostało się do wymarzonych szkół. Mogą więc realizować to, co sobie założyli. Mogą realizować własne marzenia. Zapytaliśmy kilku z naszych absolwentów o to, jak wspominają naszą szkołę z perspektywy ucznia pierwszej klasy szkoły średniej. Jakie są ich przemyślenia, co im się podobało... Zresztą, przeczytajcie sami!



Magdalena Gaik, absolwentka naszej szkoły w roku szkolnym 2023/2024: Ze szkoły podstawowej mam piękne wspomnienia. Był to wspaniały czas, w którym mogłam rozwijać swoje pasje, spędzać czas z przyjaciółmi, ale też dobrze przygotować mnie do egzaminu ósmoklasisty oraz do dalszej nauki w szkole ponadpodstawowej. Lata spędzone w tej szkole nauczyły mnie nawiązywać nowe relacje i pomogły przygotować do wejścia na tą nową, już bardziej dorosłą drogę życia. Kończąc podstawówkę, czułam się przygotowana na nową szkołę i pod kątem wiedzy, ale też pod kątem codziennego życia. Jestem teraz uczennicą Publicznego Liceum Ogólnokształcącego Jezuitów im. Św. Stanisława Kostki. Było to moje wymarzone liceum, ponieważ jest bardzo dobre pod kątem nauczania, ale też przystosowana do uczniów. Lubię spędzać w niej czas, co może mi pomóc w rozwijaniu swoich celów i marzeń. Wybrałam profil prawny, ponieważ już w podstawówce bardzo lubiłam język polski oraz historię. Po tych trzech miesiącach już wiem, że był to dobry wybór! Zawiązałam wspaniałe relacje i czuję, że to liceum dobrze przygotowuje mnie do dorosłego życia.

Tomek Godzik, absolwent naszej szkoły w roku szkolnym 2023/2024: Będąc już absolwentem tej szkoły, mogę stwierdzić, że zostałem tutaj dobrze przygotowany, by kontynuować dalszą naukę. W szczególności czuję, iż przedmioty wiodące, czyli matematyka, język angielski i język polski były prowadzone w sposób rzetelny, więc nie mam z nimi

problemów w liceum. Obecnie uczęszczam do Publicznego Liceum Ogólnokształcącego Jezuitów im.

Św. Stanisława Kostki w Krakowie. Swoją edukację kontynuuję w klasie o profilu humanistycznym. Poznałem tutaj nowych ludzi – kolegów i koleżanki. Dobrze się tutaj czuję. Miło wspominam czasy szkoły podstawowej i moich starych znajomych. Jedyne, czego żałuję z tego okresu, że była mała ilość wyjść i wycieczek klasowych, szczególnie tych o charakterze edukacyjnym.

Bartłomiej Przeczek, absolwent naszej szkoły w roku szkolnym 2023/2024: Jako uczeń liceum (a obecnie jestem w Publicznym Liceum Ogólnokształcącym Jezuitów im. Św. Stanisława Kostki) mam wiele miłych wspomnień z mojej szkoły podstawowej i patrzę na zakończenie jej z zupełnie innej perspektywy. Wtedy wszystko wydawało się proste – każdy dzień w szkole był podobny, a problemy małe i łatwe do rozwiązania.

Myślę, że wydarzeniami, które najbardziej zapadły mi w pamięć z tamtych lat, były wycieczki z naszym polonistą do Teatru Współczesnego w Krakowie na utwory takie jak: "Dziady" cz. II Adama Mickiewicza i "Kamienie na szaniec" adaptacja na podstawie książki Aleksandra Kamińskiego. Teraz czuję, że czas leci znacznie szybciej, a wyzwania stają się coraz większe. Liceum to nie tylko trudniejsze przedmioty, ale także nowe obowiązki, oczekiwania i bardziej dorosłe decyzje. Choć jest ciężiej, to wiem, że ten okres w życiu mnie kształtuje i przygotowuje do dorosłości.

Wysłuchał: Daniel Prywer

Obchody Święta Niepodległości w naszej szkole

W 1919 roku Maria Konopnicka (1842 – 1910) – wybitna poetka i pisarka napisała w wierszu:



Ojczyzna moja

Ojczyzna moja – to ta ziemia droga,
Gdziem ujrzał słońce i gdziem poznał Boga,
Gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła
W polskiej mnie mowie pacierza uczyła.

Ojczyzna moja – to wioski i miasta,
Wśród pól lechickich sadzone od Piasta;
To rzeki, lasy, kwietne niwy, łąki,
Gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki [...]

wydanym w „Śpiewniku historycznym” tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, że ojczyzna jest miejscem stanowiącym kolebkę, miejscem dorastania, miejscem, które przechowuje swój język, w końcu miejscem, które posiada własną historię i tożsamość. A więc wartości niezbywalne, czyli takie, których nikt nam Polakom wydrzeć nie zdoła. Wiemy to najlepiej. My naród, który 123 lata przetrwał pod zaborami.

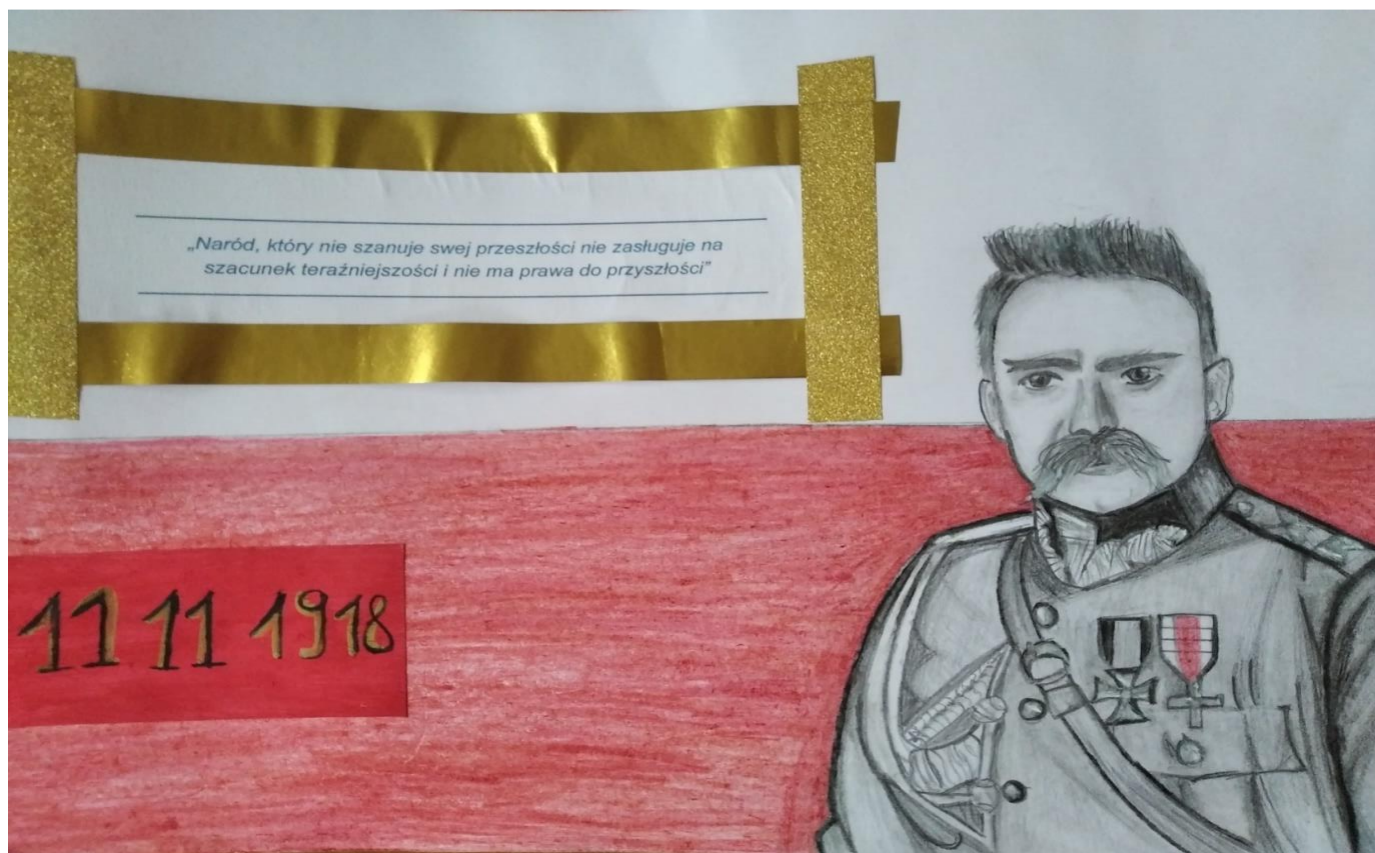
My nauczyciele i uczniowie, jako społeczność Szkoły Podstawowej nr 41 w Krakowie, mieliśmy także swój mały wkład w upamiętnienie 106 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W dniu 08.11.2024 odbyła się na terenie naszej szkoły gra terenowa, która wpisała się w to wydarzenie. Jak opowiedział nam pan Piotr Kwiatkowski - nauczyciel historii i WOS - był to dzień pełen niespodzianek:

W przygotowanych zadaniach przedstawiciele klas 4-8 musieli rywalizować, wykazując się wiedzą dotyczącą okoliczności odzyskania przez Polskę niepodległości, walki o granice, biografii najważniejszych postaci związanych z tymi wydarzeniami oraz znajomością pieśni patriotycznych. Nie brakowało również elementów

humorystycznych tj. historyczne kalambury. Ostatecznie w rywalizacji klas 4-6 zwyciężyła klasa 6b (Antonina Pająk, Amelia Nowakowska, Kinga Żelazny) a w rywalizacji klas 7-8 klasa 8b (Hanna Matusik, Tomasz Jamróz, Bartosz Chochół-Ochoński). Zwycięzcy poza dyplomami otrzymali również nagrody rzeczowe w postaci książek o tematyce historycznej zafundowanych przez Radę Rodziców. Dopelnieniem szkolnych obchodów święta był również konkurs plastyczny. Prace można było oglądać podczas ekspozycji w holu szkoły. Najciekawsze wyłonili uczniowie w głosowaniu. Przewodnicząca jury i koordynatorem projektu była pani Katarzyna Mrożek.

Poniżej prezentujemy Wam prace trójki finalistów oraz prace uczniów wyróżnionych. Serdecznie gratulujemy wszystkim zwycięzcom.

I miejsce – Martyna Oleksy, klasa 7A



II miejsce – Julia Rusin, klasa 7A



III miejsce – Nadia Godziszewska, klasa 5A



Ponadto dwie prace zostały wyróżnione: Filip Kurzydło, klasa 5A



i Emilia Izowska, klasa 6B

Co to jest patriotyzm? Czym jest patriotyzm? Każdy z nas chyba dobrze wie. A co na ten temat myślą uczniowie klasy 7A? Zapytaliśmy. Poniżej znajdziecie ich opinie.

Zuzanna: Patriotyzm to według mnie miłość do swojego kraju. Jeśli ktoś jest patriota, to robi wszystko, aby była ona wolna. Patriotyzm to także tradycja, przekazywana z pokolenia na pokolenie. Krótko mówiąc to dbanie o kraj.

Justyna: Myślę, że patriotyzm to dbanie o czystą kulturę i tradycję. To także angażowanie się w różne akcje narodowe.

Daria: Patriotyzm to według mnie miłość do swojego kraju. Dbanie o swój kraj i rozumienie, czyli poznawanie jego kultury, tradycji i historii.

Nina: Dla mnie patriotyzm to miłość i pamięć względem ojczyzny. To także

sztuka, historia i celebrowanie ważnych świąt. Rzeczy, które dla nas Polaków powinny być szczególnie ważne.

Martyna: W mojej opinii jest to świętowanie Dnia Niepodległości. Ja przygotowałam pracę plastyczną z tej okazji na szkolny konkurs. To także wspieranie kraju w każdy możliwy sposób chociażby poprzez poznawanie własnej historii, kultury i tradycji.

Łukasz: Uważam, że patriotyzm to taka cecha człowieka, dzięki której dana osoba jest w stanie walczyć a nawet oddać życie za własny kraj. W czasie pokoju możemy wspierać swoją ojczyznę intelektualnie tzn. uczyć się, mieć pożyteczną pracę.

W piękny sposób o Polsce – ojczyźnie napisał w swoim wierszu poeta, członek grupy poetyckiej Skamander – **Antoni Słonimski (1895 – 1976):**

Pytasz się, synu, gdzie jest i jaka?
W niewymierzonej krainie leży.
Jest w każdym wiernym sercu Polaka,
Co o nią walczył, cierpiał i wierzył.



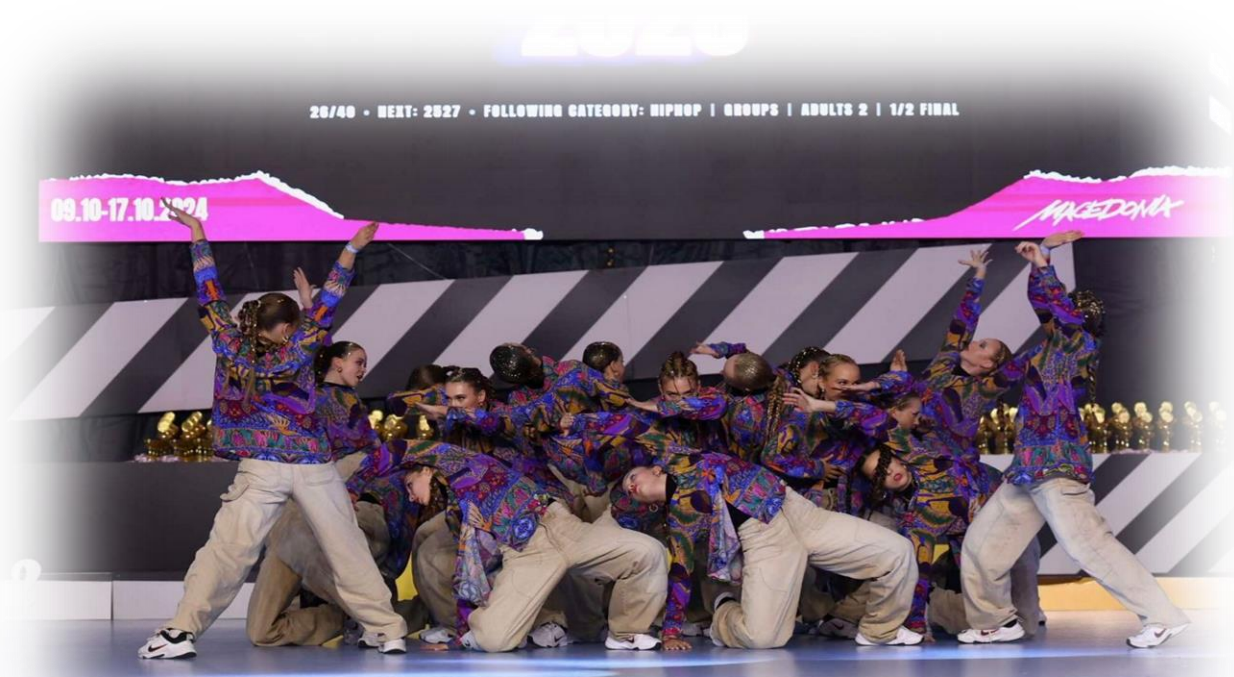
Tekst: Daniel Prywer

Zdjęcia prac konkursowych: Katarzyna Mrozek

Zdjęcia pisarzy: Wikipedia

Rozmaitości

Mistrzostwa Świata HIP HOP Macedonia 2024



W tym roku w imprezie udział wzięło 45 zespołów z całego świata. Przed dwoma laty I miejsce, rok temu III miejsce, w tym roku... dopiero XI. Nie ważny jednak wynik, liczą się przecież prawdziwe emocje oraz duch rywalizacji.

W dniu 7 października około godziny 12 w południe - my tancerki ze szkoły tańca „Wena” pod okiem trenera Pawła Kamińskiego wyjechałyśmy z Krakowa pełną ekipą – 3 grupy po 24 osoby, czyli Snaksy, Juniorzy i X. w znakomitych nastrojach. Podróż autokarem minęła bardzo szybko i już następnego dnia rano około 10 byłyśmy na miejscu w Macedonii. Zostałyśmy zakwaterowane w nowoczesnym hotelu w stolicy. Następnie udałyśmy się zwiedzać Skopje. Reszta dnia minęła nam na spacerowaniu po Starym Mieście i zajądaniu się pysznym lokalnym jedzeniem np. tawcze grawcze. Jest to beźmieszna zapiekanka, w której oprócz fasoli i papryki pojawia się aromatyczna cebula oraz pyszne pomidory. Zapieczoną podaje się ją w glinianym naczyniu. Pycha! Z atrakcji stolicy moją uwagę przykuł: kamienny średniowieczny most na rzece Wardar oraz twierdza Skopsko Kale. Jej historia sięga VI wieku, czyli czasów bizantyjskich. Samo miasto powstało w III w. p.n.e. Pamięta ono więc okres panowania Rzymian!

Następnego dnia całą ekipą przybyłyśmy do hali, w której odbywały się zawody. Hala był ogromna i jest w stanie pomieścić kilka tysięcy osób. Kibicowałyśmy młodszej grupie. Ta właśnie zaczynała zmagania taneczne na gigantycznej scenie. SNAKSY, czyli najmłodsza grupa dziewcząt do 12 roku życia, przechodziły gładko z rundy do rundy. Na wyniki trzeba było niestety czekać dość długo... niemalże cały dzień. Dziewczęta zajęły 1 miejsce – zostały mistrzyniami świata! Uradowane wróciłyśmy do hotelu i świętowałyśmy sukces.

Drugiego dnia trwania mistrzostw przyszła pora na nasz występ. Emocje były ogromne! Sięgały niemal zenitu. Serce waliło niczym młot. Jednak to zupełnie normalne, gdy występuje się przed tak liczną publicznością. W imprezie udział wzięło 45 niesamowitych zespołów z całego świata np. z Turcji, Kanady, Korei Południowej. Ostatecznie zajęłyśmy 11 miejsce! Ale nie zawsze się wygrywa. Konkurencja była bardzo duża. Poziom zespołów wysoki. Przygotowanie techniczne również. W kolejnych dniach tańczyły pozostałe grupy z naszej szkoły tańca – X i Miniformacje, a my im kibicowałyśmy.

W końcu po tygodniu w słonecznej Macedonii w niedzielę wróciłyśmy do Polski. I choć tym razem nie przywiozłam medalu, to było to niezwykle doświadczenie i wspólna zabawa, którą zapamiętam

na długo. Był to mój czwarty udział w mistrzostwach świata i zapewne nieostatni. Już 1 grudnia zaczynają się przygotowania do następnego sezonu. Tak więc pracy co nie miara.



Skopje: przed areną zmagañ



Ja i moja grupa taneczna - X

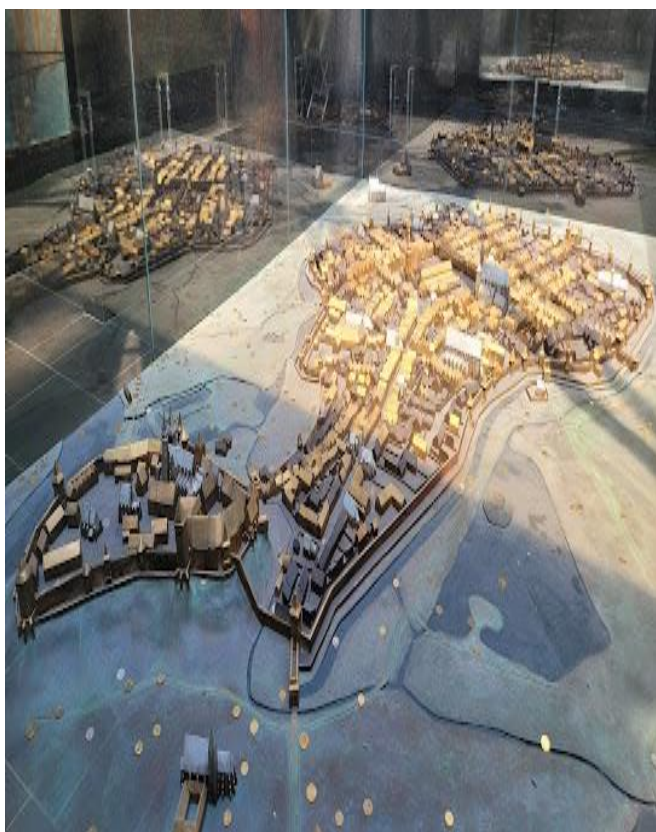
WYCIECZKA 6B DO PODZIEMI RYNKU W KRAKOWIE

Szczątki blisko 200 osób, prastare cmentarzysko, niezwykła makieta średniowiecznego Krakowa. Oto niektóre z atrakcji, jakie mogli zobaczyć w minionych dniach uczniowie klasy 6B.

07.11.2024 nasza klasa odbyła niezwykle ciekawą wycieczkę do Podziemi Rynku w Krakowie.

Tego dnia wraz z naszą wychowawczynią – panią Agnieszką Skowronek i z samego rana odwiedziliśmy samo serce naszego miasta. W podziemiach zobaczyliśmy m.in.: narzędzia, ubiory i biżuterię z dawnych czasów, monety, zabawki, naczynia, a nawet cmentarzysko ze szczątkami blisko 200 osób zachowane w różnym stanie. Mnie się najbardziej podobała makieta średniowiecznego Krakowa. Pani przewodnik opowiadała nam o niej długo i interesująco. Za to najmniej mi się podobały szczątki szkieletów ludzkich, które były złożone za szybą w piasku.

Korzystając z pięknej jesiennej pogody, udaliśmy się jeszcze na plac Jana Matejki. Przyjrzelśmy się dokładnie Barbakanowi, przeszliśmy przez Bramę Floriańską. Tu, w bramie, mogliśmy podziwiać obraz Matki Boskiej Piaskowej. Ten niezwykle obraz jest kopią dzieła znajdującego się w kościele ojców karmelitów „Na Piasku”. Nie każdy wie, że Matka Boża Piaskowa była opiekunką i strażniczką Krakowa. Ulicą Grodzką wróciliśmy ponownie na rynek. Według mnie, moich koleżanek i kolegów z klasy wycieczka była bardzo ciekawa. Nikt się nie nudził.



Makieta średniowiecznego Krakowa



Ruiny dawnego cmentarza - replika

Tekst: Kinga Żelazny

Zdjęcia: Rynek Podziemny w Krakowie

7A na „Dziadach” cz. II w Teatrze Współczesnym

Spektakl „Dziady” cz. II, wizyta w zaprzyjaźnionej cukierni oraz warsztaty w Teatrze Starym to trzy atrakcje, które mogliśmy przeżyć tylko w ciągu jednej klasowej wycieczki.

30 października, tuż przed obchodami Halloween i Zaduszkami, klasa 7A pod opieką wychowawcy pana Daniela Prywera oraz opiekuna pani Katarzyny Krawiec udała się na wycieczkę do Teatru Współczesnego na spektakl pt. „Dziady” cz. II autorstwa wybitnego romantycznego poety - Adama Mickiewicza. Już przed godziną 9:00 zniecierpliwieni dotarliśmy do teatru. Dostałam zadyszki, pędząc krętymi schodami do siedziby teatru przy ulicy Starowiśnej. Tego niesamowitego dnia powiało grozą ze sceny.

Mogliśmy na własne oczy zobaczyć to, co wcześniej podczas czytania dramatu musieliśmy sobie wyobrazić. Mnie i pozostałym osobom spektakl przypadł do gustu. Ma on interesującą oprawę. Twórcy udowodnili, że pomimo niewielkiej sceny można dokonać rzeczy wręcz niezwykłych, które oddziałują swoim przekazem artystycznym na widza. Warto przy okazji zwrócić uwagę, iż inscenizacja ta jest wierną realizacją tekstu naszego wieszcza – Adama Mickiewicza.



7A na widowni w Teatrze Współczesnym

Po teatrze, nieźle wystraszeni, czym prędzej udaliśmy się do cukierni. Nie musieliśmy daleko wędrować. Kawiarnia sąsiaduje z siedzibą teatru. Wychodząc ze spektaklu, już czuliśmy zapach świeżo pieczonych ciastek. Na miejscu niektórzy z nas zjedli brownie, niektórzy kremówki. Następnie pełni energii tuż przed godziną 12 dotarliśmy do Teatru Starego przy placu Szczepańskim. W warsztatach w tym miejscu bierzemy udział już

trzeci rok! Od klasy piątej to już 10 raz! Zajęcia te prowadzi pan Daniel Arbaczewski. Nasz instruktor jest z wykształcenia aktorem i reżyserem. Przez kilka lat realizował spektakle dla dzieci w Teatrze im. Hansa Christiana Andersena w Lublinie. Ponadto zajmuje się nauczaniem, prowadzeniem warsztatów dla dzieci, młodzieży i dorosłych. O naszej grupie mówi, że jesteśmy odjechani, szaleni, ale że mamy w sobie duży potencjał emocjonalny.



7A na warsztatach w Teatrze Starym wraz z instruktorem [po prawej stronie zdjęcie górne]



7A zbiera wnioski ze swoich teatralnych poczynań

Jak zawsze zaczęło się od rozgrzewki. Początkowo rzucaliśmy do siebie piłeczkami, aby utworzyć siatkę z imionami. Później musieliśmy stworzyć siatkę polegającą na tym, że ktoś pokazywał na drugą osobę i mówił „you”, a ona mówiła „me” i tak w kółko. Trzecia, ostatnia siatka polegała na mówieniu do wybranej osoby „brain”, a ta osoba musiała to przekazać dalej. Następnie instruktor połączył wszystkie siatki. Było to trochę trudne, ale jednak całkiem dobrze sobie z tym poradziliśmy. Po wykonaniu tego zadania zostaliśmy podzieleni na cztery grupy. Każda grupa po kolei wskazywała na różne przedmioty mieszczące się w sali, a następnie należało podać ich nazwy i opisać je np. biała ściana, drewniane krzesło,

kolorowy plakat. Każda grupa jednak miała to wypowiedzieć, używając innej kategorii emocji np. jedna grupa nazywała przedmioty ze złością, druga ze zdziwieniem a trzecia z zaciekawieniem.

Budynek teatru znamy dobrze jak własną szkołę. Odbiliśmy już zajęcia w sali Krakowskiego Salonu Poezji, kilkakrotnie zasiadaliśmy na widowni Dużej Sceny. Mogliśmy wówczas obserwować, jak przygotowuje się scenografię do przedstawień, jak operuje się światłem itp. Dwa lata temu dwukrotnie byliśmy na zajęciach w Cyfrowym Muzeum w piwnicach teatru. Tam właśnie, przy użyciu konsoli dźwiękowej i archiwalnych rekwizytów, przygotowaliśmy swoją pierwszą teatralną etiudę.

Tekst: Justyna Szulc, klasa 7A

Zdjęcia: Katarzyna Krawiec, zdjęcie poniżej – strona: Ogólnopolski Konkurs na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej



Daniel Arbaczewski reżyser, aktor, pedagog w Starym Teatrze w Krakowie: *Nie będę ukrywał, że praca z tą grupą jest dla mnie dużym wyzwaniem, ale ja lubię wyzwania. Energia klasy jest bardzo różnorodna i zmienia się często z warsztatu na warsztat.*

Nasze pierwsze spotkania odbywały się w dużym chaosie i wybuchających nagle mikro konfliktach, ale z czasem, za pomocą różnych teatralnych ćwiczeń, udało nam się zbudować duże pole współpracy. Od początku widzę, że w tych uczniach kryje się wielka kreatywność, ciekawość poznawania, abstrakcyjna wyobraźnia i chęć tworzenia. Pomysłów jest milion, ale czasem brakuje im skupienia i cierpliwości. I właśnie tego, jak te pomysły realizować wspólnie uczymy się podczas warsztatów. Tu teatr sprawdza się świetnie, bo w naszej pracy zawodowej na scenie używamy do tworzenia i budowania dokładnie tych samych narzędzi co w klasie. I sukces również nie przychodzi od razu. Wspólnie testujemy, jak wypracować kompromisy, komunikację bez przemocy, skupienie, uważność i wzajemną cierpliwość. To trudny proces, ale widzę efekty naszych spotkań. Krótko mówiąc - jest progres, czyli teatr działa.

Daniel Arbaczewski - Aktor, reżyser, pedagog, instruktor teatralny i menadżer kultury. Absolwent Wydziału Lalkarskiego wrocławskiej PWST. Przez piętnaście lat aktor Teatru im. H. Ch. Andersena w Lublinie. Współpracuje z Centrum Rozwoju Dziecka w Lublinie, Fundacją Rozwoju Edukacji oraz Lubelskim Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli. Ukończył Szkołę Pedagogów Teatru w Instytucie Teatralnym w Warszawie, Inkubatory Kultury w Warsztatach Kultury w Lublinie oraz Podyplomowe Studia Menadżerów Kultury na SGH w Warszawie. Współpracuje z ośrodkami teatralnymi w kraju i za granicą (m.in. Palestyna, Norwegia, Grecja, Belgia, Turcja, Indonezja, Meksyk), gdzie bierze udział w projektach teatralnych, wizytach studyjnych i prowadzi cykle warsztatowe dla studentów, młodzieży i nauczycieli.

Klasa 4B na wycieczce w Małopolskim Centrum Nauki Cogiteon



Wykład na temat cukrów, warsztaty a w końcu stworzenie lizaków według własnego projektu i co najważniejsze... zjedzenie ich. Oto główne punkty programu naszej październikowej wycieczki

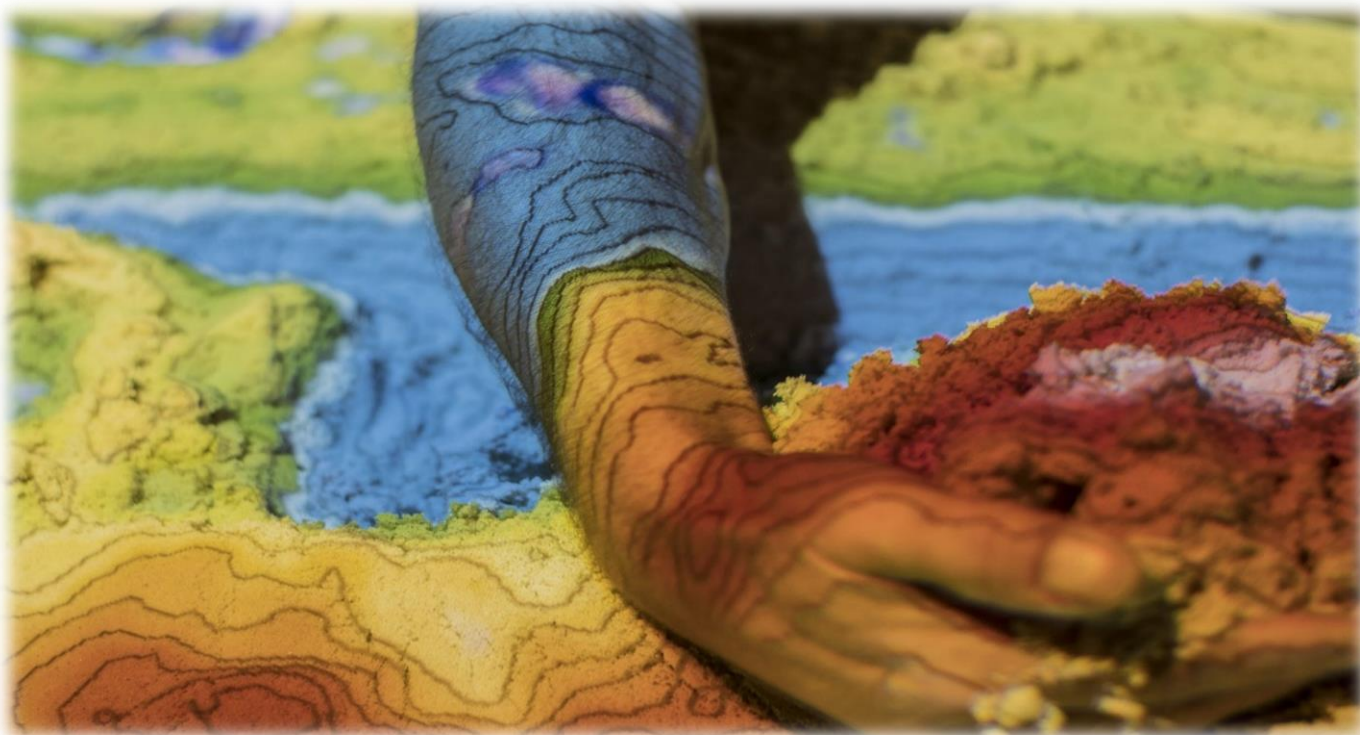
Takie atrakcje spotkały nas na wycieczce szkolnej do Małopolskiego Centrum Nauki Cogiteon. Wyjazd odbył się w dniu 24 października. Wyruszyliśmy spod szkoły autokarem wspólnie z klasą 2B. Wydarzenie to wpisuje się w imprezę GlassFest Kraków. Dla naszej klasy warsztaty były darmowe. Na początku pani instruktor zaczęła nam opowiadać o tym, jak zbudowane są cukry. Na projektorze multimedialnym mogliśmy zobaczyć z kolei wzory chemiczne poszczególnych cukrów. Następnie z klocków układaliśmy wzory, które widzieliśmy na projektorze. Zabawy było przy tym co niemiara, gdyż nie był to wcale takie proste. Po zakończeniu zajęć teoretycznych przystąpiliśmy do zajęć praktycznych. Był to najciekawszy punkt

programu! Nie dość, że było naprawdę słodko, to jeszcze bardzo wesoło! Uśmiechy ani na chwilę nie znikwały z naszych twarzy. W odpowiednich naczyniach rozpuszczaliśmy i mieszaaliśmy specjalny cukier na lizaki. Był on strasznie gorący! Pani instruktor uważała, żeby nikt się nie poparzył. Po jakimś czasie wylaliśmy rozpuszczoną substancję na patyki. Czekaliśmy zniecierpliwieni aż zastygnie. Musieliśmy poczekać kilka minut. Pani, która prowadziła warsztaty, powiedziała nam, że ten cukier jest specjalnym cukrem. Mogą go spożywać osoby chore na cukrzycę bez obawy na komplikacje. Cytując Mikołajka, naszą ostatnią lekturę szkolną, mogę powiedzieć „świetnieśmy się bawili”.

Tekst: Alicja Garncarz, klasa 4B

Zdjęcie: Ewa Oczkowska

Wycieczka do Womai



Po pierwsze niesamowite wrażenia – świat do góry nogami. Po drugie stwarzanie świata. Po trzeci w końcu zdobycie wiedzy na temat tego, z jakimi problemami spotykają się ludzie niewidomi. Tego wszystkiego doświadczyliśmy podczas ostatniej klasowej wycieczki.

25 października **klasa 4A** wraz ze swoim wychowawcą panem Robertem Szymikiem pojechała do Centrum Nauki i Zmysłów (WOMAI). Znajduje się tutaj wiele różnych pomieszczeń przeznaczonych do eksperymentów. Początkowo nie sądziłam, że jest ich aż tyle! Wystawa, na której byliśmy jest kolekcją różnych przedziwnych eksperymentów naukowych. Zastanawialiśmy się wspólnie z paniami instruktorkami czy na przykład dźwięk może mieć swój własny kształt oraz jaki kolor może przybrać cień. Ubieraliśmy okulary w różnych rozmiarach i kolorach. Dawało to wrażenie, jakbyśmy chodzili po suficie. Było to niepowtarzalne i niezwykle przeżycie! Brakowało mi tchu! Po raz pierwszy mój świat stanął na głowie! Nie zapomnę tego do końca życia. Później bawiliśmy się magicznym piaskiem, który zmieniał kolory. Był on podświetlany ze specjalnego projektora. Mogliśmy

wtedy stwarzać góry, jeziora, doliny, wąwozy. To było niezwykle, gdyż mogliśmy wziąć losy świata we własne ręce. Przypominało mi to trochę lekcje geografii z naszej ostatniej lektury pt. „Akademia Pana Kleksa”. Kolejną atrakcją była możliwość poznania, w jaki sposób postrzegają świat ludzie niewidomi. Mogliśmy zadać pytania panu, który jest niewidomy. Z kolei pan opowiadał nam, z jakimi trudnościami na co dzień zmagają się niewidomi. Zdałam sobie wtedy sprawę, że ich życie jest naprawdę niełatwe! Wręcz skomplikowane. Muszą oni za każdym razem brać pod uwagę tysiąc różnych wariantów sytuacji. Wyprawa na zakupy lub na spacer stanowią dla nich prawdziwe wyzwanie. Dowiedzieliśmy się, że niewidomym orientacja w przestrzeni sprawia sporo trudności. Chodzi przede wszystkim o kierunki – na prawo, na lewo itp. Uważam, że warto pojechać do takiego miejsca jak WOMAI.

Tekst: Kiliana Pajda, KLASA 4A

Zdjęcie: Centrum Nauki i Zmysłów WOMAI

Chmury, słońce... i długie jesienne wieczory

Stanisław Grochowiak miał pięć córek. Pewnego razu podczas długiego jesennego wieczoru, gdy dziewczynki nudziły się i nie wiedziały, co ze sobą zrobić, ich tata napisał dla nich krótki wiersz, w którym przekazał im swoją radę. Radę na temat tego, że i może za oknem pogoda nieciekawa, ale to od nas samych zależy czy będziemy umieli ten czas właściwie wykorzystać..., czy damy się pokonać nudzie.

Stanisław Grochowiak *Na słońce*

Na
Najlepszy jest parasol lampy.
Na słońce
Najczystsze niebo książkowych stronic.
[...]
I pies jest dobry podczas słońca,
Gdy cieplej niż wełna ogrzewa ci stopy.

[Cytat za: Zintegrowana Platforma Edukacyjna]



A teraz sprawdzimy, jak w długie jesienne dni z nudą walczą uczniowie klasy 5A. Poniżej zamieszczamy ich pomysły na czas słońca, pluchy.

Natalia: W długie jesienne wieczory zajmuję sobie czas rysowaniem lub robieniem zdjęć, bo kiedy pada i zaraz wychodzi słońce, robi się tęcza. Kiedyś postanowiłam nazbierać kasztanów. Ostatnio stwierdziłam, że je odszukam. Następnie postanowiłam je jakoś złączyć ze sobą., więc szukałam wykałaczek. Nigdzie ich jednak nie było. Wtedy postanowiłam posklejać je plasteliną. Miałam świetny ubaw!

Kuba: Gdy pada i ogólnie jest nieciekawa pogoda najbardziej lubię czytać książki i grać w gry. Bardzo lubię składać klocki Lego, a także oglądać filmy. Często też leżę po prostu na łóżku i czytam książki. Popijam wtedy kakao lub gorącą czekoladę.

Nadia: Najczęściej w jesienne popołudnia lubię odpoczywać pod kocem, pijąc ciepłą owocową herbatę. Gdy mam dużo energii to lubię rysować lub szkicować w swoim notesie. Czasami sobie sprzątam, jak mam bałagan w pokoju albo idę do koleżanki. Wtedy gramy sobie w jakieś gry planszowe i bawimy się wybornie!

Martyna: W domu , jak pada deszcz, to żeby mi się nie nudziło, piekę ciasteczka. Następnie oglądam filmy w łóżku z moim psem. Często, jak nie pada, wychodzę na spacer z moim psem. Jesienią lubię zbierać kasztany, orzechy i liście w parku. Jesienią też czytam różne książki. Więcej niż w inne pory roku.

Sylvia: W jesienne dni wychodzę na spacer z psem. Gdy wrócę, wtedy oglądam filmy, piję jesienną herbatę. Jak jest jeszcze chłodniej, żeby się dodatkowo wzmocnić piję kakao. Ponadto pomagam mamie w pracach domowych, czyli odkurzanie, składanie ubrań, ścieranie kurzy. W wolnym czasie spotykam się z przyjaciółkami. Gramy w różne gry, rozmawiamy, śmiejemy się. Nie czujemy wtedy, że za oknem deszcz i plucha.

Tekst: Daniel Prywer

Zdjęcie: Katarzyna Mrozek [praca ze szkolnego archiwum]

Wolontariusze wszystkich krajów...



Akcja naszych wolontariuszy na Cmentarzu Biezanów

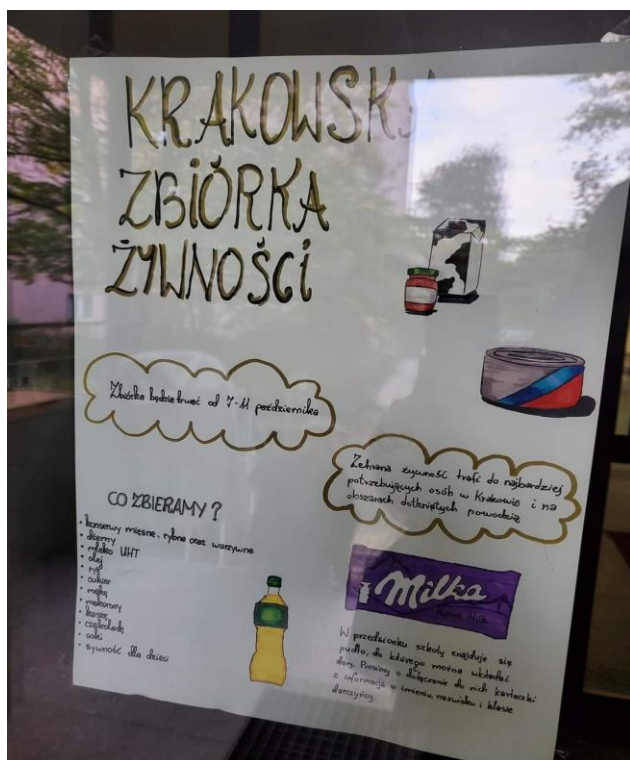
W naszej szkole funkcjonuje Szkolne Koło Wolontariatu. Jest ono prowadzone przez panią Magdalenę Cielas. Na zajęcia te uczęszczają także osoby z naszej redakcji. W trakcie cotygodniowych spotkań skrupulatnie omawiamy wszystkie organizowane przez nas akcje np. zbiórki, które kilka dni później wprowadzamy w życie. Nasze inicjatywy są organizowane na rzecz różnych ludzi bądź instytucji. Na przykład zbieramy żywność, ubrania dla ubogich lub dla schroniska dla zwierzętami oraz wielu innych.

Niedawno organizowaliśmy w naszej szkole zbiórkę dla powodzian, oraz dla ubogich mieszkańców miasta Krakowa. Głównie zbieraliśmy produkty spożywcze. Aktualnie prowadzimy zbiórkę Góra Grosza. Nasz szkoła już wielokrotnie uczestniczyła w tej akcji. Niektóre osoby także uczestniczą w bardzo ciekawym projekcie. Polega on na wysyłaniu listów do dzieci

pochodzących z Francji. Korespondencja musi być przeprowadzana w języku angielskim, więc osoby, które piszą te listy muszą dobrze znać ten język. Obecnie rozpoczęliśmy akcję trwa akcja #Serce Pod Choinkę, w której zbieramy przedmioty dla chorych dzieci. Smutne jest to, że Boże Narodzenie spędzą one w szpitalach.

Wolontariat to nie tylko różne ciekawe przedsięwzięcia, ale także różne interesujące zabawy. Na jednych z pierwszych zajęć graliśmy w grę zapoznawczą. Polegała ona na mówieniu imiona jakiejś osoby, a po pokazaniu jej znaku, który z kolei poprzednio ta osoba wcześniej pokazała. Aby było trudniej, każda kolejna osoba musiała pokazać znaki wszystkich osób, które do tego momentu się przedstawiły.

Zachęcamy do dołączenia do naszego Szkolnego Koła Wolontariatu. Niesienie pomocy nic nie kosztuje, a może sprawić wiele przyjemności.



Lecz ludzi dobrej woli jest więcej...

Magdalena Cielas koordynator Szkolnego Koła Wolontariatu: "Młodzi Pomocą" działa prężnie na terenie SP 41 im. J. Kochanowskiego w Krakowie od wielu lat. Każdego roku liczba wolontariuszy oscyluje w granicach 30- 40. Grupa wolontariuszy każdego roku podejmuje się rozmaitych działań. Od 5 lat współpracujemy z Fundacją " Wygrajmy Siebie" działając na rzecz mieszkańców naszej dzielnicy, ale także bierzemy udział w szkoleniach organizowanych dla wolontariuszy przez w/w fundację. Wolontariusze organizują czas wolny dla uczniów przebywających w świetlicy szkolnej, z okazji świąt przygotowują kartki świąteczne dla emerytowanych nauczycieli

i pracowników naszej szkoły, każdego roku w okolicach 1 listopada na Cmentarzu Bieżanów zapalają znicze na starych, opuszczonych grobach, pomagają przy organizacji szkolnych wydarzeń, jak Koncert Pachnący Piernikami, Andrzejki dla klas I-I, dzień Otwarty, czy dzień rodziny. Współpracujemy z różnymi Fundacjami i Stowarzyszeniami wspierającymi potrzebujących mieszkańców Krakowa, dzieci przewlekle chore, czy przebywające w szpitalach, uchodźców, schroniska dla zwierząt, czy powodzian. Staramy się reagować na napływające do nas sygnały o potrzebie wsparcia.

Tekst: Justyna Szulc, klasa 7A

Zdjęcia: Magdalena Cielas

Z ZESZYTU CZWARTOKLASISTKI... NA WESOŁO

Życie ucznia jest pełne niespodzianek... oto jedna z nich!

„Wszyscy oszaleli”

Kiedy nastał dzień „prima aprilis”, wstałam i okazało się, że nikogo nie ma w domu. Byłam bardzo zdziwiona, ponieważ zawsze w domu jest moja mama. „No nie! Ale numer!” – pomyślałam. Przyszykowałam się do szkoły i do niej poszłam. Pierwsza była matma, na której działy się dziwne rzeczy. Najpierw do sali z prędkością światła wparował Mikołajek. Jechał na wielkim łososiu. Łosoś miał skrzydła jednorożca i z ust wypuszczał tęczową smugę. Nawet to nie było takie złe w porównaniu do reszty. Wtedy zapytałam Mikołajka:

- Co to za ryba?

- Łosoś – odpowiedział chłopiec.

- No tak, ale dlaczego on ma skrzydła jednorożca i wypuszcza tęczę? No i dlaczego wparował na nim do klasy jakby rozdawali gdzieś tu darmowe kebaby? – zapytałam zdziwiona.

- To jest taka cudaczna odmiana łososia! – wypalił Mikołajek – Tak nim wparowałem, bo nie chciałem się spóźnić.

- Na co!?

- Ha! Wkrótce zobaczysz!

Właśnie tak skończyła się nasza rozmowa. Byłam bardzo ciekawa, na co Mikołajek nie chciał się spóźnić. Aż w końcu stało się! Andrzej Duda – prezydent Polski – przybył do naszej szkoły wygłosić przemowę na temat staruszków. Spotkanie z prezydentem odbyło się w Sali gimnastycznej. Ledwie żeśmy się w niej pomieścili – jak sardynki. W zalewie. I w puszcze.

- Witam serdecznie wszystkich zebranych nauczycieli i uczniów! – zaczął energicznie prezydent - Staruszkowie są jacy są. Każdy chyba wie... Ja myślę, że im odbija nieco na starość...

To wywołało nieprawdopodobne zdziwienie. Niespodziewanie zrobił się wielki szum. W tej chwili zadzwonił dzwonek na lekcję. Już się bałam tego, co będzie na historii. Weszłam jakby nigdy nic do klasy z koleżankami i kolegami. Nastąpiła głucha cisza. Nikt nic nie mówił. Nawet nikt nie stukał długopisem o ławkę (co często się zdarza). Do klasy weszła pani nauczycielka z koziorożcem – nazywał się Albert Einstein! Cała klasa nie mogła uwierzyć w to, co widziała. Przecieraliśmy oczy ze zdumienia. Jedną rzecz był podejrzany – Mikołajek. W ogóle nie był tym faktem zaskoczony. Wyglądało to tak, jakby on to wszystko ustawił. Gdy go o to zapytałam, zaprzeczył. „Może mnie po prostu okłamał.” – przeszło mi przez myśl. Ale tego się jeszcze dowiem. A z tym koziorożcem to... Nawet nie skomentuję!

Z całą klasą zaczęliśmy omawiać plan, który ma Mikołajka zmusić do powiedzenia prawdy. I się udało! No może tak średnio, ale jednak... W mgnieniu oka zbudowaliśmy maszynę czasu, czyli wehikuł, przez którą mieliśmy teleportować Mikołajka do innego wymiaru. To jest do siebie. Do Francji. Do jego czasów. Lat pięćdziesiątych XX wieku. Ciągle zaprzeczał, że nie ma z tymi dziwactwami w naszej szkole nic wspólnego. Wyprowadzało nas już to z równowagi. Mnie w szczególności. Wyczulona jestem na nieszczerłość. Po prostu nie lubię, jak mnie ktoś okłamuje. Oliwier i Krzysiek, z mojej klasy, wnieśli wehikuł. A wtedy właśnie Mikołajek poszedł na herbatkę z ... dinozaurami. Niedługo potem okazało się, że wszyscy oprócz Mikołajka zapomnieli, że tego dnia był „prima aprilis”. Sam Mikołajek nic nie zrobił. Już go nawet nie było u nas w szkole. Bez udziału maszyny czasu zniknął. Jedno było pewne. To nauczyciele robili sobie z nas żarty!

Autorka: Oliwia Ryczek, klasa 4B

Kącik literacki

Życie ucznia jest pełne niespodzianek... oto druga z nich!

„Nocowanie w szkole”

Pewnego dnia, trzy tygodnie przed wakacjami, przybyli do naszej szkoły jacyś tajemniczy chłopcy. Kiedy ja i moja klasa przyjrzelśmy się tym chłopcom, to zrozumieliśmy, że to byli... Mikołajek i jego koledzy: Alcest, Gotfryd, Rufus, Euzebiusz i Kleofas!!! Następnie dowiedzieliśmy się, że oni trafili do naszej klasy – 4B! Kiedy zadzwonił dzwonek, a pani wyszła z klasy z ważną informacją do wicedyrektor, chłopcy zaczęli gadać.

- Ja mam na imię Anastazja! – powiedziała i pozostali z klasy też się przedstawili.

- Miło was poznać! Mam na imię Mikołajek

- Nam też! – odparłam.

- Mikołajek! Masz piłkę? – zapytał Gotfryd.

- Ma! No to co? Gramy?

- Taaak! – odpowiedzieli chórem chłopcy.

No i zaczęli grać. Dziewczyny siedziały na ławkach i kibicowały, a chłopcy biegali po klasie jak szaleni. Mnie, Amelce i Nikoli bardzo się to podobało, ale zabawa się skończyła, kiedy chłopcy wybili szybę w jednym z okien. Przyszła wtedy pani dyrektor.

- Co tu się dzieje!? – zapytała.

Wszystkie dziewczynki z mojej klasy zdążyły usiąść a gabinet pani dyrektor był naprzeciw, więc chłopcy dostali uwagi i kary. Nasi koledzy zostali po szkole i mieli do napisania 100 linijek: „Nie będę się wygłupiał podczas lekcji”. O godzinie 14:25 chłopcy poszli do domu, a my

patrzyłyśmy, jak idą do domu. Następnego dnia w szkole po ostatniej lekcji, kiedy pani wyszła już z klasy, chłopcy wymyślili, że zostają w szkole! Spodobał mi się ten pomysł. Jednak ledwo udało się do tego przekonać Nikolę i Ami. Potem zjadłyśmy obiad i poszłyśmy do świetlicy.

- Teraz jest 17:31 – powiedziałam szeptem do swojej klasy.

- Jeszcze za wcześnie ... - cicho powiedział Krzys.

- Trzeba będzie punktualnie o 18:00 zaczynać nasz plan – zauważył Tymek.

- Dobrze – powiedział Gotfryd i Mikołajek.

- Jest już 18:30 ... Trzeba zmykać stąd! – mówi Tymek.

- Dzieci kochane moje, musicie już iść do domu – spokojnie powiedziała pani ze świetlicy – Jest już naprawdę późno.

- Dobrze, proszę pani. Już idziemy! – powiedzieliśmy wspólnie.

Później cicho weszliśmy na I piętro. O północy spaliśmy, a o 4:00 była pobudka. Kiedy nastała 4:30, ja z Igorem poszliśmy zobaczyć czy nie ma ochroniarza, czyli pana woźnego. Musieliśmy jednak do sali 36. Gdyż pan woźny nas zauważył. Na szczęście ona nas nie złapał i tak wytrzymaliśmy do godziny 6:00. O tej godzinie udało nam się wszystkim wymknąć ze szkoły. Na ósmą wróciłam z powrotem na lekcje. Po Mikołajku i jego kolegach ani śladu... Bałam się, że dostaniemy uwagi, ale nikt nam ich nie wpisał.

Autorka: Anastasiia Stetsiuk, klasa 4B

Niecyfliczny Kącik Kulinaryny

Przepis na ciasto kinderki bez pieczenia

W tym miesiącu mamy dla Was przepyszny przepis na ciasto inspirowane chyba każdemu znanymi kinderkami. Sposób przygotowania jest banalnie prosty a smak przepyszny. Mamy nadzieję, że wszystkim przypadnie do gustu.

Składniki:

Spód z herbatników:

- 140 g herbatników
- 50 g miękkiego masła irlandzkiego Kerrygold

Masa z kinderków:

- 120 g czekolady białej W2 Callebaut
- 1 łyżeczka pasty waniliowej Dr. Oetkera
- 140 g czekoladek kinder
- 400 g serka kanapkowego typu philadelphia
- 200 ml schłodzonej śmietanki 36%

Dekoracja:

- 30 g czekolady białej W2 Callebaut

- 30 g czekolady mlecznej 823 Callebaut
- 2 posiekane czekoladki kinder
- 2 jaja niespodzianki

Spód z herbatników:

Krok 1

Spód tortownicy o średnicy **24 cm** wyłóż papierem do pieczenia. Boki wyłóż folią rantową (lub papierem do pieczenia).

Krok 2

Zmiksuj w malakserze herbatniki. Dodaj do nich rozpuszczone i wystudzone masło i ponownie zmiksuj do uzyskania jednolitej konsystencji.

Krok 3

Masę herbatnikową przełóż do formy i delikatnie wyrównaj

Krok 4

Wstaw do lodówki na czas przygotowania masy kinderkowej.

Masa z kinderków:

Krok 5

Na małym ogniu rozpuść białą czekoladę, z kinderkami i pastą z wanilii.

Krok 6

Jeszcze ciepłą czekoladą zalej serek śmietankowy i dokładnie zmiksuj do uzyskania jednolitej konsystencji.

Krok 7

Ubij śmietankę na sztywno. Następnie wmieszaj ją delikatnie do masy.

Krok 8

Przełóż masę kinderkową na przygotowany wcześniej spód z herbatników. Rozpuść w mikrofalówce czekoladę białą i mleczną.

Krok 9

Za pomocą łyżki nałóż białą i mleczną czekoladę tworząc esy-floresy. Następnie wykałaczką połącz czekolady tworząc wzór.

Krok 10

Udekoruj batonikami kinder i jajkami czekoladowymi. Wstaw ciasto na kilka godzin do lodówki. Podawaj schłodzone

Smacznego!

Tekst: Zuzanna Zmysło, klasa 7A

Prace plastyczne uczniów ze szkolnego archiwum



Tancerka



Portret

Ogłoszenie

Redakcja naszej gazetki ogłasza konkurs na:

- pracę plastyczną o tematyce zimowej
- wiersz poetycki o tematyce zimowej
- opowiadanie detektywistyczne do 500 słów

Prosimy o nadsyłanie prac do dnia 08.01.2025

Zespół Redakcyjny:

Redaktor naczelny: Daniel Prywer

Redaktorzy: Justyna Szulc,
Zuzanna Zmysło, Julia Góralczyk,
Kinga Żelazny, Kiliana Pajda,
Oliwia Ryczek, Alicja Garncarz,
Kasia Godzik

Wydawca: Szkoła Podstawowa nr 41
im. Jana Kochanowskiego
w Krakowie
ul. Erazma Jerzmanowskiego 6,
30 – 836 Kraków

